

Rostworowski, Emanuel

Jeszcze o Michale Ossowskim i jego Konstytucji Ekonomicznej : w odpowiedzi na replikę Jana Dihma

Przegląd Historyczny 53/1, 175-189

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EMANUEL ROSTWOROWSKI

Jeszcze o Michale Ossowskim i jego Konstytucji Ekonomicznej (w odpowiedzi na replikę Jana Dihma) *

W jednym jesteśmy zgodni z docentem Janem Dihmem: sprawa Konstytucji Ekonomicznej Michała Ossowskiego jest zagadnieniem ważnym. Doceniając wagę problemu poświęciłem książce J. Dihma artykuł recenzyjny o niespotykanych na ogół rozmiarach¹. Uważałem, że należy na tę książkę zareagować szybko i w sposób możliwie wyczerpujący (jeśli chodzi o zasadnicze jej wątki), aby zapobiec powstaniu legendy, a właściwie szeregu legend. Obawiałem się, że tego rodzaju posiew może wydać książka J. Dihma, stanowiąca osobliwą mieszaninę *Dichtung und Wahrheit*, podająca cenne odkrycia źródłowe utopione w ogromnym, pełnym błędów i fantazji komentarzu.

W artykule recenzyjnym wyrażałem się w sposób oględny, mimo to autor poczuł się dotknięty i postawił recenzentowi zarzut działania w złej wierze i w nader podejrzanych intencjach. Bo jakże rozumieć nazwanie mnie *advocatus diaboli*, który „nie wiadomo *cui bono*” i „wbrew źródłom historycznym” chce „ubożyć nasze dzieje przez pomniejszanie znaczenia i rangi Konstytucji Ekonomicznej”, „dąży do obniżenia rangi Ossowskiego” i „dcmniejsza zasługi naszych gorliwych patriotów”?

Myślę, że J. Dihm dał się ponieść polemicznemu temperamentowi i nie chce sięgać do terminologii procesu kanonizacyjnego, aby nazwać mego oponenta *postulator causae*, czyli człowiekiem który tak samo z urzędu gromadzi argumenty „za” jak *advocatus diaboli* z urzędu gromadzi argumenty „przeciw”. Sądzę, że nam obu zależy na tym samym: na zbliżeniu się do obiektywnej prawdy, jak to było z ową Konstytucją Ekonomiczną.

Obszerna odpowiedź J. Dihma nie wnosi do dyskusji nowych momentów merytorycznych. Jestem jednak zmuszony ustosunkować się na nowo do niektórych spraw, które omówię w tej samej kolejności, jak to uczyniłem w recenzyjnym artykule (zaznaczając w nawiasie strony tego artykułu).

I. Konstrukcja

Wszystko na tym świecie pozostaje w jakichś związkach, ale nie można na raz mówić o wszystkim. „Historyk dokonuje wyboru”². Nikt nie może kwestionować wpływu spraw zagranicznych na wewnętrzne, ale zagadnienia, które wystarczy zasygnalizować, nie wymagają poświęcenia im połowy książki. Ponadto paralelizm koniunktur politycznych (śledzonych z tygodnia na tydzień, niemal z dnia na dzień)

* PH LII, 1961, nr 4, s. 775—792.

¹ PH LI, 1960, nr 4, s. 727—755.

² Tytuł jednego z rozdziałów książki M. Blocha, *Pochwała Historii*, Warszawa 1960.

z przebiegiem sprawy Konstytucji Ekonomicznej okazał się pozorny, autor bowiem przyjął błędną chronologię i ujrzał przełomowe momenty tam, gdzie ich nie było. Aby to wykazać, nie trzeba było czekać na zapowiedzianą IV część pracy.

Nie uczyniłem autorowi bezpośredniego zarzutu z powodu pominięcia problematyki projektów gospodarczo-skarbowych poprzedzających Konstytucję Ekonomiczną. Uznałem jedynie, że skoro autor zdecydował się podać swoje odkrycie w „luksusowej oprawie” książki liczącej 27 arkuszy wydawniczych (bez części IV), to „przy szerokim ujęciu tematu” mogliśmy oczekiwać raczej zapoznania się z tą pominiętą problematyką niż bardzo szczegółowych wywodów o wydarzeniach politycznych pozostających, jak zaznaczono, jedynie w pozornych związkach z konkretnym przebiegiem sprawy głównej. Nie twierdziłem, że autor wysuwając sprawę chłopską „na czoło”, przez to „zubożył” rozważania nad genezą Konstytucji Ekonomicznej. Według moich słów uczynił to (zubożył) „ograniczając się do sprawy chłopskiej” (s. 728).

2. Michał Ossowski

Według autora „dążyłem do obniżenia rangi Ossowskiego”, przedstawiając go jako „kunktatora nad kunktatorami, businessmana czy eklektyka”. Za epitet „kunktator” odpowiedzialny jest sam Dihm, szafujący nim hojnie w swojej książce. Zastosowałem ten termin do osoby Ossowskiego w polemicznym kontekście i w imię zasady jednolitości stosowanych kryteriów sądu historycznego (s. 729 i 731—32). Czemuż taką samą postawę tłumaczyć u króla czy Chreptowicza „kunktatorstwem” i „bojaźliwym usposobieniem”, a u Ossowskiego „realizmem politycznym”? Mniejsza z tym, że nie nazwałem Ossowskiego „businessmanem”, ale „człowiekiem interesu”. Czyżby nim nie był? Przejdźmy do sprawy „eklektyzmu” i „ulegania obcym wpływom”!

Analizując odnaleziony przeze mnie (i jedyny dotąd znany) fragment Konstytucji Ekonomicznej twierdząc, że „jeśli Ossowski czerpał ze Smitha, to czynił to w sposób eklektyczny”, zaś „jeśli chcemy stosować tak często zawodną metodę wpływoologicznej analizy, to tok myśli i terminologia Ossowskiego są dużo bliższe Condillaca niż Smitha” (s. 754). W przypadku Ossowskiego chyba nie kto inny jak Dihm wprowadził nas na tory „wływoologicznych” dociekań. W sposób sztuczny dopatrując się u Ossowskiego smithizmu, uważał ten „wpływ” za zjawisko pozytywne i podnoszące rangę naszego ekonomisty. Inne kryterium zastosował w odniesieniu do Condillaca, którego dzieło Ossowski (wg Dihma) „mógł znać, ale mógł też i nie znać i dojść do podobnych poglądów” (tzn. zgodnych z Condillakiem, a niezgodnych ze Smithem), o czym zadecydowała „rzeczywistość i codzienna praktyka, a nie obce wpływy”. Ja również wyraziłem przekonanie, że program Ossowskiego jest dostosowany do polskich warunków, ale właśnie na skutek tego nie jest i być nie może „smithowski” (s. 755). Jeśli jednak przyjmujemy, że Ossowski nie przyswajając sobie podstawowych założeń systemu szkockiego ekonomisty brał jednak od niego niektóre sformułowania czy wycinkowe koncepcje, to jak określić takie postępowanie, jeśli nie „czerpaniem ze Smitha w sposób eklektyczny”? Natomiast nie ryzykowałbym ogólnej charakterystyki Ossowskiego-teoretyka ekonomii jako eklektyka czy też myśliciela samodzielnego. Rozporządzamy zbyt szczupłym materiałem, aby pokusić się o taką charakterystykę.

J. Dihm przechodzi do porządku nad rolą Ossowskiego w okresie targowicko-grodzińskim (s. 731—32), chce natomiast „podnieść rangę” księdza Michała twierdząc, iż na wiosnę 1792 Koliątaj zamierzał go wysłać do Petersburga „dla przeprowadzenia pertraktacji o utrzymanie Konstytucji 3 Maja”. Wspominałem już

w artykule recenzyjnym, że Ossowski był nakłaniany do wyjazdu do Petersburga przez hetmana Branickiego (s. 731). Branicki zamierzał go użyć do uporządkowania spraw majątkowych swej żony w związku ze spadkiem po Potemkinie. Kołłątaj, który nie chciał dopuścić do wyjazdu hetmana do Petersburga, sądził, że da się tego uniknąć, jeśli pojedzie sam Ossowski jako „znający interesa prawne” doradca hetmanowej. Polski poseł w Petersburgu, Deboli, zastyszawszy coś o tych planach, pisał z niepokojem do króla: „Nie rozumiemy jeszcze, widzę, jak idą na świecie figle. Jeżeli dla namówienia pani Branickiej lub naszych emigrantów miał tu być ksiądz Ossowski, to z całym swoim rozumem nic by nie poradził i bałamuctw by tylko narobił ... Gdyby tu ksiądz Ossowski miał przyjechać, nie wyniknie z tego nic więcej jak wielkie banialuki bez najmniejszego pożytku”³.

Król uspokajał Debolego: „była tu pogłoska, że ksiądz Ossowski miał jechać do Petersburga, ponieważ od lat kilku interesa kantoru teraźniejszego wojewody kijowskiego [Prota Potockiego] tak są powiązane z interesami eksgenerała artylerii [Szczęsnego Potockiego] i nawet moskiewskimi z owych to jeszcze czarnomorskich handlowych imprez jeszcze przed wojną [rosyjsko-turecką 1787] i dla różnych dawnych powodów i nawet podobno i dla śmielańskiego kupna [nabycie dóbr śmielańskich przez Potemkina], że nie byłoby dziwu, gdyby Ossowski zabiegł aż do Petersburga, nie jako polityk ale jako negocyjant lub finansjer”⁴.

Starając się o „ukontentowanie” hetmanowej Ossowski gorąco radził, aby przyjacielowi Branickiej, rosyjskiemu generałowi Bockowi dać „order błękitny”⁵. Bock był „przełożonym generalnym magazynów”⁶, a więc według opinii Ossowskiego, człowiekiem „bardzo i użytecznym i potrzebnym dla Ukrainy”⁷. Chodziło oczywiście o wielkie dostawy ukraińskich latyfundiów dla carskiej armii. Kołłątaj rekomendując królowi generała Bocka do Orła Białego spодziewał się, że ta uprzejmość osłodzi hetmanowej Branickiej odmowę w sprawie wyjazdu męża⁸. Ossowski jednak nie kwapił się jechać do Petersburga⁹ i, co więcej, wraz z Protym Potockim wygotował do Ignacego Potockiego i Kołłątaja „długie ekspedycje i gorące prośby”, aby Branicki otrzymał zezwolenie na wyjazd¹⁰. Na wiosnę 1792 hetman pojechał do Petersburga zawiązywać Konfederację Targowicką, a Ossowski do Warszawy, aby rokować o pożyczkę holenderską. Czy więc znów nie dopuszczono się przesady, mówiąc bez komentarza o „zamierzonej pertraktacji o utrzymanie Konstytucji 3 Maja”?

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na sprawę wzajemnych stosunków między Ossowskim a pruskim finansistą Karłem Glawe-Kobielskim. Dihm w swej książce przedstawił wysunięty przez Glawe'a w roku 1790 projekt założenia Banku Narodowego w Warszawie jako zakusy „międzynarodowej finansjery”, która „pod batutą pruską miała zarzucić swe sieci na Polskę”. Projektom Glawe'a autor przeciwstawił myśl założenia Banku Narodowego przy poparciu Ossowskiego i Prota Potockiego, z powołaniem się na list Piattolego do króla z 9 listopada 1790¹¹. Otóż w cztery dni później — 13 listopada 1790 — tenże Piattoli nazywa Ossowskiego „przyjacielem i poplecznikiem projektu pana Glawe'a” (*l'ami et l'appui du projet*

³ Deboli do Stanisława Augusta, 10 kwietnia 1792. AGAD ZP 415, k. 384—385.

⁴ Stanisław August do Debolego 2 kwietnia 1792. AGAD ZP k. 413.

⁵ Ossowski do Kołłątaja, Dubno 15 stycznia 1792. BPAN rkps 197, s. 8.

⁶ Kołłątaj do Stanisława Augusta, b.d. (otrzymano 12 stycznia 1792). BCz. rkps 922, s. 469.

⁷ Kołłątaj do Stanisława Augusta, 13 marca 1792. BCz. rkps 922, s. 563.

⁸ Kołłątaj do Stanisława Augusta, 18 stycznia 1792. BCz. rkps 922, s. 474.

⁹ Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 13 marca 1792. BPAN rkps 197, s. 173.

¹⁰ Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 13 marca 1792. BPAN rkps 197, s. 173.

¹¹ J. Dihm, *Sprawa Konstytucji Ekonomicznej*, Wrocław 1959, s. 52.

de M. Glave)¹². Nie zamierzam się tu wdawać w próbę oceny projektów Glave-Kobielskiego, sądzę jednak, że warto było poruszyć tę sprawę w związku z wysuniętym już problemem jednolitości kryteriów sądu historycznego.

Wszystko to nie zmierza do „obniżenia rangi Ossowskiego”. Pionier handlu czarnomorskiego i autor ekonomicznych projektów zasłużył sobie na medal *Bene Merentibus*, którym uczcił go Stanisław August. Postać to interesująca, w sposób charakterystyczny dla epoki zaczątków kapitalizmu stojąca na pograniczu zra-stających się światów interesu i polityki, zamieszana w wiele skomplikowanych spraw. Jest to żywy człowiek, którego nie trzeba zamykać w uproszczonej formule.

3. Sprawa chłopska w projektach ustawy rządowej

Nie wiem, czemu J. Dihm zarzuca mi niezajomość jego referatu z r. 1930 pt. „Przygotowanie Konstytucji 3 Maja”¹³. Z większym uzasadnieniem mogę wyrazić żal, że to Dihm pisząc swą ostatnią książkę gruntownie odszedł od tego owego pożytecznego referatu sprzed trzydziestu lat. Sięgnąwszy do korespondencji Piattolego, autor był wówczas na drodze do poprawnego przedstawienia genezy Ustawy Rządowej. Jakżeż bardzo cofnął się obecnie. Nie wszystkie błędy miałem możność sprostować pisząc swój artykuł recenzyjny. Niebacznie dałem wówczas wiarę niektórym stwierdzeniom autora. Do tych spraw powrócę obszernie na innym miejscu¹⁴. Tu wystarczy zasygnalizować zasadnicze punkty.

W projekcie skreślonym przez Piattolego pod kierunkiem króla (a skorygowanym przez Potockiego) dopatrył się Dihm rodzaju protokołu spisywanego na zebraniach „wtajemniczonych”. W rzeczywistości projekt ten, rzecz prosta, „powstał przy biurku”, jak i wszystkie następne. Jego skrót, napisany również przez Piattolego¹⁵, a noszący tytuł „Réforme de Constitution” został uznany za piód „grupy opozycyjnej”. W ściśle zależnym od „Réforme de Constitution” polskim projekcie pt. „Reforma Konstytucyi” Dihm „rozpoznał” rękę i styl Stanisława Małachowskiego, podczas gdy jest to autograf Aleksandra Linowskiego, któremu król poddyktował swój projekt (w odpowiedzi Dihm podał mylną informację, iż ustaliłem rękę Linowskiego w „Projet de Réforme”). Wreszcie ostatni projekt pt. „Prawa Konstytucyjne”, w którym Dihm dopatrył się ręki i autorstwa Linowskiego, jest dziełem Koliłataja (wprowadzony w błąd „ustaleniem” przez Dihma ręki Linowskiego, w artykule recenzyjnym — s. 735 — potraktowałem ten projekt jako dyktat Stanisława Augusta). To chyba wystarczy, aby stwierdzić, iż poświęcone tym projektom trzy rozdziały książki (III, VI i VII) dają obraz mający bardzo mało wspólnego z rzeczywistością. Trudno przyjąć tłumaczenie autora, iż „ubocznie tylko zajęły się genezą Ustawy Rządowej”. Cóż wreszcie należy do spraw ubocznych, a co do głównych w tej książce?

J. Dihm stara się podtrzymać swoją tezę o wpływie projektu Ossowskiego „O urządzeniu starostw” (już nie druku a w rękopisie) na projekty Ustawy Rządowej. Jak zauważyłem dawniej, szermowanie za pomocą *loci communes* reformatorskiej myśli i frazeologii wprowadza nas w pseudo-problematykę, dążącą do wykazania zależności nie do udowodnienia (s. 735—36). Jest rzeczą dziwną, jak autor od 30 lat wertujący teksty z czasów Sejmu Czteroletniego może przywiązy-

¹² Piattoli do Stanisława Augusta, 13 listopada 1790. Ossolineum rkps 9675 I, s. 443.

¹³ *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie. 1930. Referaty*, Lwów 1930, s. 386—397.

¹⁴ W przygotowanej do druku książce pt. *Z osiemnastego wieku — legendy, domysły, fakty*,

¹⁵ Znany w literaturze czystopis jest napisany nieznaną ręką. Mający charakter autorski autograf Piattolego w AGAD Arch. Potockich (Publiczne) 101, s. 223.

wać tak wielką wagę do występowania w różnych tekstach nieco podobnych zwrotów. Zagadnienie owego „wpływu” J. Dihm łączy ze sprawą „wczesnego” wtajemniczenia Ossowskiego w sekretne prace nad Konstytucją. Ale co to znaczy „wczesne wtajemniczenie”?

Sekretne znoszenie się w sprawie formy rządu między królem a Ignacym Potockim miało miejsce, za pośrednictwem Piattolego, od wiosny 1790. Jako pierwsze ogniwo prac związanych już nie z projektem Deputacji do formy rządu, ale z projektem Konstytucji przyjmuje się „Pro Memoria” Ignacego Potockiego, którego datę udało mi się ustalić na 4 grudnia 1790. W istocie rzeczy jednak aż do marca 1791 sprawa pozostawała w ręku tych samych trzech ludzi: króla, Potockiego i Piattolego. Odrzucić należy stworzoną przez Dihma wizję licznego zgromadzenia, obradującego w grudniu i w styczniu, którego konkluzje projektodawce miał „protokołować” Piattoli. Ostatnim etapem uzgodnień w bardzo wąskim gronie była poddyktowana przez króla Linowskiemu w pierwszych dniach marca „Reforma Konstytucyi”. Już w tym projekcie, przypisując go Małachowskiemu, bezzasadnie dopatrywał się Dihm „wpływu” Ossowskiego. Projekt króla w pierwszej połowie marca został dany do poprawy Potockiemu, Małachowskiemu i Kołłątajowi. W wyniku tych konsultacji Małachowski polecił Kołłątajowi opracowanie nowego projektu, który był gotów 26 marca 1791.

O Ossowskim może być mowa dopiero wtedy, kiedy na scenie pojawia się Kołłątaj, a więc w marcu. Zważywszy bliską współpracę tych dwóch ludzi, uznaję za rzecz „prawdopodobną”, że Ossowski „w ostatnim etapie prac nad Ustawą Rządową miał wgląd do projektów konstytucyjnych”, i że poprzez Kołłątaja „mógł wpłynąć na redakcję artykułu chłopskiego”. Stwierdziłem równocześnie brak danych, pozwalających określić ten hipotetyczny wpływ (s. 736). Po właściwym ustaleniu autorstwa Kołłątaja (a nie Linowskiego) projektu pt. „Prawa Konstytucyjne” można by brać pod uwagę artykuł III tego projektu: „Chłopi włościanie”. Jedyną istotną nowością w porównaniu z projektami wcześniejszymi jest tu przyznanie wolności przybyszom z zagranicy, a w ich liczbie powracającym do kraju zbiegłym chłopom. Jeśli Michał Ossowski byłby współodpowiedzialny za ów artykuł, to moglibyśmy szukać tu wskazówki, jak wyglądał w marcu 1791 jego program konstytucyjny w sprawie chłopskiej. Ale to wszystko są wiotkie domysły, jak i próby ustalenia na podstawie późnego listu Kołłątaja z 11 września 1792 bliższej daty czasu, w którym Kołłątaj wtajemniczył Ossowskiego w wędrowkę królewskiego projektu poprzez ręce Potockiego, Małachowskiego i Kołłątaja do pośła saskiego Essena.

4. Projekt „O urzędowaniu starostw”

Autor znów chyżyta mnie za słowa, wyrwane z polemicznego kontekstu, impetując mi, iż „pragnę dowieść”, że może mieć miejsce „oddziaływanie Ustawy Rządowej na projekt Ossowskiego, a nie na odwrót” (por. s. 736). Niczego nie „pragnąłem dowieść” w związku z tym pseudo-problemem zależności tekstów i dlatego nie sądzę, aby określenie czasu napisania projektu „O urzędowaniu” było w owym kontekście „istotnym zagadnieniem”. Natomiast rzecz sama w sobie zasługuje na uwagę.

Na podstawie aluzji zawartych w tekście projektu ustaliłem, że został on „napisany, a w każdym razie ukończony po 10 czerwca 1791” (s. 737), wiemy zaś, że pierwsze, jeszcze nieoprawne egzemplarze druku były pospiesznie dostarczone królowi 22 czerwca. J. Dihm przypuszcza, że owe aluzje do wydarzeń z maja i pierwszej dekady czerwca (których nie dostrzegł, pisząc swą książkę, kiedy to

datował druk na pierwszą połowę kwietnia, i zapewne dlatego jest skłonny pomniejszać znaczenie tych „drobnych wstawek”) zostały dopisane w korekcie. Argumentem przemawiającym za tym, że projekt został napisany przed uchwaleniem Konstytucji 3 Maja ma być zapowiedź, iż w Polsce „okaże się nowy stan rzeczy”, który ściągnie do kraju przybyszów z zagranicy. Zdaniem J. Dihma Ossowski, gdyby pisał po dniu 3 maja, powinien tu nawiązać do Ustawy Rządowej. Otóż trzeba stwierdzić, że: 1) zapowiedź „nowego stanu rzeczy” odnosi się do sytuacji którą stworzy „podział przemysłów” (czyli postulowany przez Ossowskiego podział pracy wprowadzony za pomocą administracyjnych środków) nie mający nic wspólnego z Konstytucją, 2) niemniej w tym właśnie kontekście znajdujemy dość wyraźne powołanie się na „opiekę prawa i rządu”, a więc na Ustawę Rządową, i to nie w czasie przyszłym, ale teraźniejszym¹⁶.

Ale J. Dihm twierdzi z całą stanowczością (i kilkakrotnie), że napisanie i wydrukowanie projektu w ciągu 10—11 dni jest niepodobieństwem. Gdyby nawet Ossowski zdołał napisać projekt w ciągu kilku dni, „to tylko parę dni zostałoby na druk, co jest niemożliwe”. Dlaczegoż to? Historyk Sejmu Czteroletniego powinien zdawać sobie sprawę, jak szybko pracowały wówczas drukarnie. Żeby nie być gołosłownym podam pierwszy z brzegu przykład. W pierwszej dekadzie sierpnia 1791 obradowały w Warszawie miejskie zgromadzenia elekcyjne. W związku z tym wydana została broszura pt. „List donoszący o sejmikach miejskich w Warszawie cdprawionych” datowana „z Warszawy dnia 4 sierpnia”. Data napisania niewątpliwie nie jest fikcyjna, broszura zawiera bowiem szereg konkretnych informacji (można je sprawdzić z diariuszem Balewicza) o przebiegu pierwszych dni obrad. Otóż w suplemencie do „Gazety Warszawskiej” z 6 sierpnia ukazało się ogłoszenie, że to pismo już „wyszło z druku” i „dostanie go w tutejszych księgarniach”¹⁷. Skoro wystarczyły dwa dni na druk tej broszury, czemuż potrzeba by było więcej czasu na wytłoczenie ważnego projektu, na który „oczekiwał” sam król. Leży najzupełniej w granicach możliwości, że projekt „O urządzeniu” został oddany do druku 20 czerwca i że Ossowski miał 10 dni na jego napisanie.

Tutaj autor wysuwa przeciw mnie moje własne „wrażenie”, że Ossowski „pisał z trudem” oraz argument, że „oddanie do druku tak ważnego projektu musiało być poprzedzonym zaakceptowaniem go przez innych”. Odpowiadam na to: 1) W projekcie najbardziej koncepcyjna jest publicystyczna część wstępna pt. „Rada”, co do której wysunąłem przypuszczenie, że został w nią „wcielony, ocywicie z modyfikacjami ... pierwszy szkic Konstytucji Ekonomicznej”, skreślony przez Ossowskiego „najpóźniej z końcem maja — początkiem czerwca” (s. 744—45). 2) Ossowski już w r. 1789 wydał pierwszy projekt w sprawie starostw pt. „O pomnożeniu dochodów” i był dobrym znawcą tego zagadnienia. Przed opracowaniem nowej wersji odbył konsultację w związku z debatą sejmową 9 czerwca, kiedy to powołano deputację do opracowania projektów skarbowych, a w pierwszej kolejności projektu w sprawie starostw. Jak to obszernie uzasadniłem, podstawą konsultacji, referowanych przez Piattolego królowi 9 czerwca, był pierwszy projekt Ossowskiego i w opracowaniu drugiego projektu autor dostosował się do wysuniętych wówczas postulatów (s. 738—39). Dihm nie podjął próby podważenia tego rozumowania i uporczywie obstawanie przy twierdzeniu, iż projekt „O urządzeniu” został „napisany na wicsną 1791 r. przed uchwaleniem Ustawy Rządowej” wypada uznać za nieuzasadnione.

¹⁶ O *urządzeniu...*, k. D.

¹⁷ Wkrótce potem ukazał się List drugi donoszący resztę o sejmikach miejskich datowany na 8 sierpnia. O sprzedaży donosi suplement „Gazety Warszawskiej” z 13 sierpnia. *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego* t. IV, Wrocław 1961, s. 414 i 419.

5. Konstytucja ekonomiczna

Zawiodła autora pamięć, gdy twierdzi, iż „gruntownie zmieniłem stanowisko” i wycofałem się „z pierwotnego, fałszywego założenia, którego broniłem uparcie na posiedzeniu Sekcji Krytycznej PTH w Krakowie w styczniu 1960”. Na posiedzeniu PTH po prostu odczytałem tekst gotowego już artykułu, a dyskusja nie przyniosła argumentów, które by skłaniały do rewizji. W związku z tym, że projekt „O urządzeniu starostw” zawiera, moim zdaniem, pewne elementy wzięte z pierwszego szkicu Konstytucji Ekonomicznej, wydało mi się wskazane przeprowadzić kontrolne rozumowanie, idące po linii rozważenia sprawy ewentualnej tożsamości tych dwóch projektów. Tę formę dyskusji z samym sobą przyjąłem zarówno w odczycie, jak i w artykule, aby i tu i tam dojść do wniosku, że Konstytucja Ekonomiczna niewątpliwie stanowiła szersze zamierzenie. Zaś do „fałszywego założenia”, że Konstytucja Ekonomiczna jako projekt do prawa była pomyślana nie jako akt jednorazowy, lecz łańcuch ustaw ekonomicznych, będziemy mieli możliwość powrócić niżej.

Najwcześniejszej wzmianki o Konstytucji Ekonomicznej dopatrywał się J. Dihm w liście do Szczęsnego Potockiego, pisanym z Warszawy 23 kwietnia 1791. Zdaniem Dihma „w dość dziwny sposób” pragnąłem podważyć jego twierdzenie, że autorem niepodpisanego listu jest Jan Onufry Orłowski. Dihm poruszając tę sprawę „ze względów metodycznych” i w sposób bardzo nieprzekonywający wysuwając argument, że autor listu pisał o Orłowskim (czyli sobie) w trzeciej osobie, aby się zakomspirować (przed adresatem?), znów nie podaje, na czym oparł swoje ustalenie autorstwa Orłowskiego i zapewnia, że uczynił to po „przebadaniu odpowiedniego materiału”. J. Dihm nie ułatwia czytelnikowi kontroli, a czytelnik po doświadczeniach z projektami Ustawy Rządowej nie ma powodów zbyt wierzyc na słowo. Skoro moja „analiza filologiczna” wydała się Dihmowi naiwna, służę dalszymi argumentami. Odnalaziłem odręczny list J[ana] O[nufrego] Orłowskiego P[odkormorze] L[atyczowskiego] do Stanisława Augusta z 29 sierpnia 1788¹⁸. Charakter pisma Orłowskiego jest całkowicie różny od charakteru pisma interesującego nas korespondenta Szczęsnego Potockiego. Ów korespondent nie podpisywał swych listów na pewno nie po to, aby „ukryć swoje nazwisko” przed Potockim, lecz postępował tak, jak postępowali w XVIII w. właśnie ludzie tak dobrze znani adresatom, że podpis uważali za zbędny. W liście z 7 maja 1791 mówi o sobie, że dowiedział się o projekcie Konstytucji „na obiedzie u Orłowskiego, posła podolskiego”. Na sesji 3 maja podszedł do niego Mir, wojewoda inflancki „i rzekł te słowa do ucha: panie podolski, z niemiłą do Wpana przychodzę rzecz...” itd.¹⁹. A więc autorem listu nie jest Orłowski, ale któryś z licznych pozostałych opozycyjnych posłów podolskich. Dalsza analiza porównawcza pisma może przynieść ustalenie — kto. Ale istotniejszym zagadnieniem, niż nazwisko autora listu, jest wykazanie przede mną dużej nieścisłości w jego relacji o tym, co na własne uszy słyszał w sejmie na temat sprawy chłopskiej (s. 736). Czy można więc, jak to uczynił Dihm, przyjmować jako przekaz niewątpliwym to, co ów korespondent-opozycjonista napisał o tajnych projektach Kęłłataja i Ossowskiego?

Zdaniem Dihma ów „pseudo-Orłowski” „jest osobą doskonale poinformowaną”²⁰. Tymczasem w swym liście z 23 kwietnia nic on nie wie o projekcie Ustawy Rządowej i donosi o zamiarze załimitowania sejmu do października oraz powołania tymczasowego rządu w stylu od roku już nieaktualnego projektu administracji

¹⁸ BCz. rkps 723, s. 357.

¹⁹ BCz. rkps 3473, s. 351—352.

²⁰ J. Dihm, op. cit., s. 133.

ekstraordynaryjnej²¹. W cytowanym przez Dihma fragmencie listu znalazł się błąd w sposób dość istotny zmieniający sens tekstu. „Projekt uwolnienia chłopów” układa Ossowski. „Książd Kołłątaj razem pracuje, ale pod swoim imieniem wzbrania się pisać przez wstręt, że dzieła jego już zwykle odrzucane”²². W oryginale: Kołłątaj „pod swoim imieniem wzbrania się pisać”. A więc silniej niż w zniekształconym cytacie Dihma wychodzi inicjatywa Kołłątaja, który jakoby chce się ukryć za firmą Ossowskiego. „Straszili nas mieszczanami — ciągnie dalej autor listu — chcą znowu straszyc chłopami...”. Obraz Kołłątaja „straszącego chłopami” — to wywołuje reminiscencje. Toć już w okresie listopadowych sejmików 1790 opozycjoniści piętnowali Kołłątaja, iż „póty nie życzy sobie umrzeć, póki topora chłopskiego na karku nie ujrzy szlacheckim”²³.

Według relacji „pseudo-Orłowskiego” projekt Ossowskiego-Kołłątaja przewidywał spisywanie kontraktów między panami a chłopami oraz ustanowienie sądów gromadzkich z udziałem w nich szlachty i apelacją do asesorii. Gdyby było trudno przeprowadzić ten projekt dla całego kraju, to proponowano by jego przyjęcie poszczególnym województwom czy powiatom. Ta relacja jest interesująca, gdyż można się w niej domyślać jakiegoś echa współpracy Kołłątaja z Ossowskim nad artykułem chłopskim projektu Ustawy Rządowej. Natomiast nie mogło być mowy o projekcie poprzedzającej Konstytucję odrębnej ustawy chłopskiej w rodzaju prawa o miastach, jak to podejrzewał korespondent Szczesnego. Oddanie decyzji w ręce województw i powiatów w sposób zasadniczy obniża znaczenie rzekomego zamierzenia ustawodawczego. Podanych przez takie źródło szczegółów nie można włączać do „rekonstrukcji” Konstytucji Ekonomicznej, jak to uczynił w swojej książce Dihm. Nie należy również utożsamiać owego „projektu uwolnienia chłopów” z Konstytucją Ekonomiczną i na podstawie relacji „pseudo-Orłowskiego” twierdzić, że Ossowskiemu „powierzono [kto powierzył?] w kwietniu 1791, przed uchwaleniem Konstytucji 3 Maja opracowanie Konstytucji Ekonomicznej”.

Dihm przypisał zbyt wielkie znaczenie do listu z 23 kwietnia i zbytnio uległ sugestii brulionu listu Kołłątaja do Śniadeckiego z końca maja 1791²⁴. Kołłątaj w tym brulionie rozwinął wizję Konstytucji Ekonomicznej, odpowiadając na zgłoszone przez Śniadeckiego zastrzeżenia z powodu artykułu chłopskiego Ustawy Rządowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tym kontekście sprawa chłopska została mocno wyeksponowana. Łączna interpretacja wzmianki „pseudo-Orłowskiego” i brulionu Kołłątaja doprowadziła Dihma do zawężonej koncepcji Konstytucji Ekonomicznej „jako uzupełnienia ogólnikowego artykułu IV Ustawy Rządowej”. Konstytucja Ekonomiczna nie była zamierzeniem powstałym na marginesie Konstytucji 3 Maja. Był to pomysł szerszy, genezy jego trzeba szukać wcześniej.

Punktem wyjściowym jest przedsejmowe wezwanie Kołłątaja z „Listów Anonima”, „ażby naród za jego [Ossowskiego] poszedł światłem, aby go nawet upraszał o całkowite urządzenie ekonomii politycznej i skarbu publicznego”. Dihm cytował oczywiście to wezwanie, ale w labiryncie konstrukcji swej książki zatracił właściwy trop. A ten trop to nie „uzupełnienie” artykułu IV, ale „całkowite urządzenie ekonomii politycznej i skarbu publicznego”.

²¹ BCz. rkps 3473, s. 300.

²² J. Dihm, op. cit., s. 134.

²³ Ks. Treffler do Kołłątaja, Lublin 21 listopada 1790. BPAN rkps 196, s. 40—42. Por. St. Jezierski do Kołłątaja, Steżyca 22 listopada 1790 i Paweł Bezym do Kołłątaja, Krzemieniec 20 listopada 1790. Tamże, s. 33—34 i 43—44.

²⁴ J. Dihm ten najważniejszy w swojej pracy dokument cytuje niestarannie, mówiąc iż jest „bez daty” i wnioskując z treści że pochodzi „z końca maja lub z początku czerwca 1791” (op. cit., s. 252). Otóż brulion jest datowany, choć z zostawieniem pustego miejsca na datę dzienną: „Z Warszawy, dnia maja 1791”. BJag. rkps 5524 t. I, fasc. 3, k. 1.

Sejm Czteroletni w pierwszych latach swej działalności doraźnymi uchwałami łątał i sztukował zarówno sprawy ustrojowe, jak ekonomiczne i skarbowe. Na drogę działania skoordynowanego wszedł dopiero powołując we wrześniu 1789 Deputację do formy rządu. Deputacja rządowa miała już za sobą wiele miesięcy pracy nad projektem „Konstytucji Politycznej”, gdy 22 lipca 1790 sejm wyłonił „Deputację do ułożenia projektu względem ekonomiki wewnętrznej krajowej”, w której skład weszli m. in. Prot Potocki i Michał Ossowski. J. Dihm w swej książce poruszył tę sprawę nie tylko bardzo pobieżnie, lecz i niestarannie. Tekst uchwały cytuje nie według oryginału („Volumina legum”), lecz idąc za znacznie skróconą wersją podaną w „Kalendarzyku Narodowym i Obcym”. Jako datę uchwały sejmowej podał błędnie datę oblaty (24 lipca)²⁵. Nie zajrzał nawet do diariusza.

Inicjatorem powołania Deputacji był Mateusz Butrymowicz, poseł piński, a głównym motywem przewijającym się w debacie sejmowej 22 lipca była potrzeba „zasilenia” fabryk krajowych i zrównoważenia bilansu handlowego²⁶. Według uchwały, w jej pełnym brzmieniu, członkowie Deputacji mieli się naradzić z komisarzami skarbowymi, przedstawicielami Komisariatu Wojskowego, bankierami i kupcami, aby ułożyć „nieodwłocznie” szeroki projekt polityki inwestycyjnej. Mowa tu nie tylko o „ustanowieniu fabryk krajowych, czyszczeniu rzek, kopaniu kanałów tudzież ustanowieniu Banku Narodowego”, ale i „pomocy przyciśnionemu obcą mocą handlowi”²⁷. W dyskusji sejmowej rozprawiano i o „innych ekonomiki wewnętrznej obiektach”. Nie będzie chyba zbytnią licencją jeśli ów obejmujący tak wiele różnych spraw „projekt ekonomiki wewnętrznej krajowej” nazwiemy pierwszą koncepcją Konstytucji Ekonomicznej.

Powołanie Ossowskiego w skład Deputacji stanowiło poniekąd spełnienie dawnego postulatu Kołłątaja i zarysowuje się ciągłość między programem „Listów Ancyma” a wyłonieniem Deputacji. Działalność Deputacji nie jest znana, wolno jednak mniemać, że Ossowski, autor wydanego w r. 1789 projektu „O pomnożeniu dochodów”, był w tym gronie uważany jeśli nie za głównego, to jednego z głównych projektodawców. Wolno również przypuszczać, że członkowie Deputacji zatrudniali się głównie aktualną w drugiej połowie 1790 roku sprawą Banku Narodowego. Wydaje się jednak, że deputowani zawiedli pokładane w nich nadzieje, w każdym razie „projektu względem ekonomiki” nie „przyniesli nieodwłocznie”. Natomiast we wczesnych projektach konstytucyjnych (styczeń 1791) króla i Piattolego mamy uwzględnione sprawy wchodzące w zakres prac Deputacji, a więc bank, fabryki, regulacja rzek i budowa kanałów. W późniejszych projektach Ustawy Rządowej problematyka ekonomiczna zanika.

Tak stały sprawy, kiedy w marcu 1791 Kołłątaj został wciągnięty do tajnych prac nad Konstytucją. Książd referendarz był człowiekiem systematycznym, łączył cechy polityka i naukowca. Jego wizja ustawodawcza była szeroka i pokłasyfikowana na kategorie. Ukończony 26 marca projekt „Prawa Konstytucyjne” określił następująco: „Prawa ostatecznie podane, które mają składać pierwszy rozdział Konstytucji Politycznej Narodu Polskiego”²⁸. Sądzę, że po właściwym ustaleniu autorstwa projektu znajdujemy tu klucz pozwalający usunąć wątpliwości terminologiczne na temat „monizmu” czy „pluralizmu” Konstytucji Ekonomicznej. Ustawa zasadnicza nie stanowiła dla Kołłątaja „Konstytucji Politycznej”, ale jedynie jej „pierwszy rozdział”. Dalsze „rozdziały” to ustawy szczegółowe o sej-

²⁵ J. Dihm, op. cit., s. 23.

²⁶ *Dziennik Czynności Sejmu...*, Sesja 290, 22 lipca 1790 (druk bez paginacji); Diariusz rękopiśmienny z BCz. rkps 2348, s. 817—818.

²⁷ VL IX, s. 180.

²⁸ Ossolineum rkps 1778, s. 233.

mie, straży, komisjach wielkich itd. Wszystkie te ustawy, wśród nich niektóre — jak prawo o miastach czy sejmikach — wyprzedzające uchwałę Ustawy Rządowej, były to części „Konstytucji Politycznej”. „Konstytucja Polityczna” pomyślana jako pewien kodeks czy zbiór „rozdziałów”, stanowiących odrębnie uchwalane prawa, była pierwszym zadaniem. Według słów Kołłątaja z listu do Śniadeckiego zanim się przystąpi do Konstytucji Ekonomicznej należy wprzód „Konstytucję Polityczną zakończyć nawet w jej szczegółach”.

Jak wiadomo, w słynnej mowie sejmowej z 28 czerwca 1791 Kołłątaj wzywał prawodawców, aby nie zadowolili się „prawami politycznymi”, ale dali narodowi „ustawy ekonomiczne” i „ustawy moralne”. Ustawy czy ustawa? Konstytucje czy Konstytucja? Dylemat w gruncie rzeczy formalny, ale nie pozbawiony praktycznego znaczenia. W liście do Śniadeckiego Kołłątaj zapowiada, że Konstytucja Ekonomiczna „na trzy dzielić się będzie rozdziały”. Wiemy już, że w terminologii Kołłątaja „rozdział” nie oznaczał paragrafu czy artykułu jednej ustawy. „W pierwszym rozdziale będą prawa urządzające i zabezpieczające ws elką własność, w drugim dające opiekę i cześć wszelkiej pracy ludzkiej”, w trzecim traktujące o inwestycjach, czyli „nakładach” (tu znalazłyby się zapewne materie, których opracowanie powierzono Deputacji z r. 1790). W okresie między powstaniem brulionu listu do Śniadeckiego a wygłoszeniem czerwcowej mowy podkanclerzego Ossowski napisał i wydrukował swój projekt „O urządzeniu starostw”. Możemy być pewni, że działał w porozumieniu z Kołłątajem. Otóż, jak to wykazałem dawniej, analiza tego projektu (wchodzącego w zakres „pierwszego rozdziału”, „urządzającego i zabezpieczającego wszelką własność”) zdecydowanie przemawia za „pluralistyczną” koncepcją zapowiedzianego tam „dalszego zbioru ustaw ekonomicznych” (s. 740).

Jeśli za pierwszy element „Konstytucji Politycznej” możemy uznać prawo o komisjach porządkowych cywilno-wojskowych (listopad 1789), a za ostatni prawo o Komisji Skarbowej (październik 1791), to Konstytucja ta powstawała w ciągu dwóch lat. Ten czasokres można by jeszcze przedłużyć do stycznia 1792, przyjmując, zgodnie z Kołłątajem, „prawidła dla urzędów sądowniczych” jako część składową „Konstytucji Politycznej”²⁹. Czy z Konstytucją Ekonomiczną miało być inaczej? Być może po skonsolidowaniu się po 3 maja obczu konstytucyjnego spodziewano się sprawniejszej niż w przeszłości działalności ustawodawczej, ale sprawa projektu pierwszej „ustawy ekonomicznej”, czyli „O urządzeniu starostw”, świadczy, że do realizacji Konstytucji Ekonomicznej przystępowano „na raty”. Nie znaczy to, aby nie odczuwano potrzeby przewodnich dyrektyw.

Cóż więc rozumieć przez „dziełko Konstytucji Ekonomicznej”, o którego ukończenie ponaglał Kołłątaj Ossowskiego we wrześniu? Można wysunąć trzy hipotezy: 1) projekt całej szeroko pomyślonej Konstytucji Ekonomicznej, czyli „zbioru” szczegółowych „ustaw ekonomicznych”, 2) projekt jakiegoś „rozdziału wstępnego” (co nie znaczy, że musiałby on być chronologicznie pierwszym), zawierającego rodzaj deklaracji ogólnych zasad, 3) memoriał dający podstawy teoretyczne i wytyczne programowe, koordynujące konkretne prace projektodawcze. Pierwsza hipoteza, zważywszy charakter projektu o starostwach, wydaje się najmniej prawdopodobna. Za drugą (inaczej ją zresztą rozumiejąc) opowiedział się Dłhm, za trzecią ja. W swej odpowiedzi Dłhm przyjął mój punkt widzenia odnośnie do tekstu Ossowskiego cytowanego przez Kicińskiego w grudniu 1791, pisząc, że to „już nie projekt Konstytucji Ekonomicznej, ale rozprawa”. Ponieważ zupełnie nieprzekonywające są wywody autora o metamorfozie, jaką w ciągu roku 1791

²⁹ Mowa sejmowa Kołłątaja z 28 czerwca 1791; B. Leśnodorski, *Kuźnica Kołłątajowska*, Wrocław 1949, s. 162.

miała przejść praca Ossowskiego, zmieniając się z „dziełka” (jak ją nazwał Ossowski we wrześniu) w „dzieło” (jak ją nazwał Kiciński w grudniu) i z „projektu” w „rozprawę”, mógłbym otrąbić dyskusyjne „zwycięstwo”. Skoro niewątpliwie wszystkie przekazy z maja-czerwca, września i grudnia mówią o tym samym dziele czy zamierzeniu, wszystkie możemy odnieść do pisanej przez Ossowskiego „rozprawy”. W gruncie rzeczy jednak popadliśmy obaj w operowanie „dystynkcjami” nieco scholastycznymi.

Lekceważący stosunek J. Dihma do publicystyki³⁰ wciągnął nas w dość formalistyczny spór na temat granic między dziełem publicystycznym a projektodawczym (s. 728, 744—45). Jak zakwalifikować traktat publicystyczny, napisany przez człowieka stojącego wówczas poza sejmem, ale przyobleciony w formę projektu do prawa, jakim było „Prawo Polityczne Narodu Polskiego” Kołłątaja? Jak potraktować sam projekt Ossowskiego „O urządzeniu starostw”? Składa się on z publicystycznej „Rady” i właściwego projektu. Ale nawet ów właściwy projekt nie mógł mieć charakteru oficjalnego projektu ustawy przedłożonego do głosowania w sejmie. Ossowski był „arbitrem”. Jego projekt wzięła do opracowania Deputacja sejmowa i dopiero ona mogła przedstawić w izbie oficjalny druk pt. „Od deputacyi do tego wyznaczonej: Urządzenie wiec yste dóbr dziedzictwa publicznego z projektu J. X. Ossowskiego”. Właściwy projekt Ossowskiego został tu przetworzony i częściowo przyswojony przez Deputację, która rzecz prosta opuściła publicystyczną „Radę”. A co do tej „Rady” zgodziliśmy się z J. Dihmem, że zawiera ona myśli stanowiące zarys pracy szerszej, określonej nazwą Konstytucja Ekonomiczna. Czy jednak nazwiemy Konstytucję Ekonomiczną projektem do prawa (Dihm), czy też określimy ją „jako wytyczną programową i źródło inspiracji dla poczynań ustawodawczych na dalszą metę” (Rostworowski, s. 746), pozostaniemy w kręgu formalistycznego sporu słownego nie docierającego do istoty rzeczy. Mniejsza z tym, że „rozprawa” Ossowskiego nie mogła być przedmiotem uchwały, lecz substratem, który dopiero kompetentne czynniki sejmowe mogły przetworzyć w ustawodawczy projekt. Sprawą istotną jest pytanie, jaki był zakres tego zamierzenia i jak wyglądał stopień jego realizacji?

W swej odpowiedzi Dihm wycofał się z błędnej tezy, że projekt Konstytucji Ekonomicznej został wydrukowany i miał być przedłożony w sejmie na sesji 28 czerwca 1791. Rozstał się z tą tezą niechętnie mówiąc, że moje wywody „wykluczają ją prawie”, a więc jeszcze nie na 100%, po czym okopał się na nowych pozycjach. Kołłątaj już nie w czerwcu, ale na jesieni, po limicie, pragnął przeprowadzić w Sejmie projekt Konstytucji Ekonomicznej.

Jeśli Konstytucja Ekonomiczna była zamierzeniem tej miary, jak sądzi Dihm, jeśli miała przynieść szeroką reformę chłopską, to nie mogło być mowy o przeprowadzeniu takiej uchwały po limicie. Z końcem sierpnia król donosząc Debolemu o wydaniu „Uniwersału względem włościan”, pisał: „Hetman i inși malkontenci szukając pod ręką mnożyć między szlachtą obawę, rozciągając supozycję, że my chcemy chłopstwo razem wyjąć z pod wszelkiego poddanstwa, tym teraz najbardziej psują umysły po województwach, które już na wszystką resztę Konstytucji 3 Maja przystając to tylko (leniwi, którzy nie czytają, tylko drugim wierzą) mniemają ze strachem być w tej Konstytucyi; a drudzy, niby to przezorniejsi zapowiadają współobywatelom, że lubo jeszcze tego w tej Konstytucyi nie masz, ale upewnają,

³⁰ J. Dihm, op. cit., s. 17—18.

że my to wkrótce zrobimy po francusku, że chłop będzie zrównany swemu panu”³¹.

Pozyskanie dla „Konstytucji Politycznej” szlachty konserwatywnej, nieufnej i bałamuconej przez protargowicką propagandę było naczelnym zadaniem rządu w tym czasie. Nie była to pora na przeprowadzanie w sejmie Konstytucji Ekonomicznej takiej, jak rozumie ją Dihm. Wykazałem, że tego rodzaju projekt nie mógł być podjęty poza wiedzą Stanisława Augusta jako „króla w Straży” (s. 745—46). Dihm twierdzi, że sprawę Konstytucji Ekonomicznej należało „trzymać w głębokiej tajemnicy” i przeprowadzić w sejmie przez „zaskoczenie”. Jak to pogodzić z bardzo wyraźnym rekomendowaniem Ossowskiego i jego „pisma” w sejmie przez Kołłątaja (czerwiec) i Kicińskiego (grudzień). Jeśli Kołłątaj istotnie chciałby przeprowadzić na jesieni jakąś uchwałę Konstytucji Ekonomicznej, to mogła to być jedynie politycznie i społecznie „niewinna” ogólnikowa deklaracja. Nie sądzę jednak, aby taki był zamiar księdza podkanclerzego i przypuszczam, że „działko Konstytucji Ekonomicznej” było zamierzeniem na dalszą metę, wytyczną programową. Dlatego więc ponaglał Ossowskiego, aby ukończył rękopis i z końcem września — początkiem października przybył do Warszawy.

Jak wiemy, „Deputacja do ułożenia projektu względem ekonomiki wewnętrznej krajowej” nie spełniła swego zadania. 9 czerwca 1791 sejm powołał nową „Deputację do ułożenia stanu percepty i ekspensy w skarbach obojga narodów i ułożenia projektów do napełnienia dostatecznego skarbu publicznego”. Deputacja miała opracować szereg projektów, w pierwszym rządzie projekt starostw, „i całe dzieło w osobnych do każdego rodzaju projektach na najpierwszy tydzień ekonomiczny (po limicie) do decyzji... Stanom przynieść”³². W skład Deputacji wchodził Prot Potocki, a projekt Ossowskiego był podstawą opracowywanego przez Deputację projektu o starostwach. Ponadto po limicie miano również uchwalić prawo o Komisji Skarbowej. Zebrało się więc dosyć spraw interesujących naszych rzeczoznawców od zagadnień ekonomiczno-skarbowych. Pobyt w Warszawie Prota Potockiego i Ossowskiego był pożądanym.

Ossowski, który zwlekał z wyjazdem z Machnówki, wyraził w liście z 23 września nadzieję, że zdąży na dyskusję w sprawie starostw, zaś „inne materyje skarbowe zapewne nie umieszczą się w tym jednym tygodniu, tak aby z dobrym skutkiem cały układ gospodarstwa krajowego, a w szczególności skarbu publicznego mógł nastąpić”. Obok sprawy starostw interesował się szczególnie „materyją funduszów stanu duchownego” (a więc zagadnieniem wchodzącym w zakres „pierwszego rozdziału” kołłątajowskiego schematu Konstytucji Ekonomicznej). Zdaniem J. Dihma ów „cały układ gospodarstwa krajowego” jest to Konstytucja Ekonomiczna, tak pojęta jak on ją rozumie, czyli jednorazowa uchwała o charakterze zasadniczym. Zapomina jednak, że mowa tu w pierwszym rządzie o „materiach skarbowych”, które ze swej koncepcji Konstytucji Ekonomicznej wyłączył. Wspomniany „cały układ” to zespół projektów opracowanych przez Deputację z uwzględnieniem — według słów uchwały z 9 czerwca — „stałej i niestałej percepty” oraz „wydatków trwałych i czasowych”. Niewątpliwie na plan pierwszy wysuwała się tu sprawa starostw i dóbr duchownych oraz emisja biletów skarbowych (ów projekt bankowy, który szczególnie leżał Ossowskiemu na sercu). Ponadto J. Dihm pominął osobę Prota Potockiego, członka Deputacji, którego

³¹ Stanisław August do Debolego, 24 sierpnia 1791. AGAD ZP 413. Nawiasem mówiąc panikarskie plotki malkontentów często powtarzał w swych relacjach Bułhaków. J. Dihm zbyt dużą wagę przywiązuje do jego relacji cytowanej z trzeciej ręki przez Smoleńskiego (*Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 56—57).

³² VL IX, s. 273.

przyjazd do Warszawy na „tydzień ekonomiczny” był, w świetle interesującej nas korespondencji, bodaj ważniejszy niż przyjazd Ossowskiego. Potocki za pośrednictwem Ossowskiego i bezpośrednio w odrębnym przypisku gęsto tłumaczył się przed Kołłątajem z powodu zwłoki.

Niejaką wskazówkę o hierarchii ważności spraw poruszonych w korespondencji Kołłątaja z Ossowskim stanowią regesty treści listów sporządzane przez sekretarza Kołłątaja. Na liście z 13 września (tym, gdzie mowa o „dziełku Konstytucji Ekonomicznej”) zanotowano: „Odpisuje na list do niego pisany od JWPana i donosi o położu wojewodziny kijowskiej”³³. Na liście z 23 września: „Jegomość ks. Ossowski donosi, że wyjazd swój od dwóch tygodni jeszcze odłożyć musi. Równie i J. W. wojewoda kijowski wyjechać z Machnówki nie może, prosi więc, że gdyby było złe tłumaczenie opóźnienia się j. w. wojewody, żebyś go JWPan bronił”³⁴. Powołując te regesty, nie chcemy oczywiście sugerować jakoby połów Protocwej Potockiej był dla Kołłątaja ważniejszą sprawą niż Konstytucja Ekonomiczna. Kołłątaj zapewne przynaglał Ossowskiego, aby ukończył „dziełko”. Projekt czy memoriał, ważny na dalszą przyszłość, w najbliższym czasie też mógł być przydatny dla koordynacji prac Deputacji. Na jesieni 1791 nie mogło jednak być mowy o zamiarze przeprowadzenia jakiejś „rewolucyjnej” uchwały.

Pozostaje sprawa stopnia zaawansowania pracy Ossowskiego. Wiemy, iż rzecz była zaczęta „dawno”, może jeszcze w związku z pracami Deputacji z roku 1790; wiemy, że w grudniu 1791 nie była ukończona. Oczywiście dość jałowe są rozważania, czy „zaczęcie” polegało na napisaniu kilku pierwszych stron lub czy „zakończenie” polegało na dopisaniu kilku stron ostatnich względnie wprowadzeniu zmian i wstawek w tekście. Można jednak twierdzić, że w grudniu 1791 Ossowskiemu było jeszcze daleko do końca, skoro Kiciński nalegając na ukończenie zastosował wobec niego pewnego rodzaju publiczną presję (s. 744). Nie warto byłoby o tym mówić na forum sejmowym, gdyby chodziło jedynie o ostatni szlif. Najważniejszą w tym względzie wzmianką jest tylokrotnie już cytowany fragment listu Ossowskiego z 13 września. Przepraszając czytelnika, który może już ten cytat zna na pamięć, pozwolę sobie jeszcze raz go przytoczyć, został on bowiem przez Dihma poddany wadliwym a uporczywym zabiegom interpretacyjnym.

„Nie zostaje czas wolny i spokojny do zajęcia się myślami innymi i ukończenia tak dawno zaczętego dziełka Konstytucji Ekonomicznej. Jednakże w wolnych od innego zatrudnienia chwilach rozprzestrzeniam coraz więcej myśli moje, które na koniec, gdy już konieczne potrzeba będzie, popiszę jak wydołam i zawczasu czynię w przedsięwzięciu moim ofiarę miłości własnej, będąc gotowym oddać chociażby prosto z pod pióra niedotartą robotę i w której żądałbym sam wiele poprawić używszy wolniejszego rozmysłu”.

Po pierwsze, z tych słów bynajmniej nie wynika w sposób oczywisty, aby Kołłątaj domagał się przyjazdu Ossowskiego do Warszawy już z gotowym „dziełkiem”. Pilne wezwanie tyczyło zagadnień związanych z „tygodniem ekonomicznym”. Sprawa wlokącej się od dawna Konstytucji Ekonomicznej mogła zostać przypomniana przy okazji i Ossowski obiecuje się nią zająć w bliżej nieokreślonym czasie: „na koniec, gdy już konieczne potrzeba będzie”. „Dziełko” jest dawno zaczęte, ale teraz, w Machnówce, Ossowski nie pisze, ale rozmyśla. Skoro nastąpi pilna potrzeba, przystąpi do pracy, swoje „rozprzestrzenione myśli... popiśle” i odda „chociażby prosto z pod pióra niedotartą robotę”. Błędna interpretacja Dihma polega na tym, iż obiecywane ukończenie pracy traktuje jako „dotarcie” zakładając, że „niedotarta robota” jest już w surowym stanie go-

³³ BPAN rkps 196, s. 249.

³⁴ Tamże, s. 265.

towa. Jest to oczywiste nieporozumienie. Toteż J. Dihm łapie się w sidła własnej interpretacji, pisząc: „Oczywiście ta niedotarta jeszcze robota to nie samo zakończenie, ale całe dzieło Konstytucji Ekonomicznej”. Czyli na piśmie nic nie istniało. Nie będziemy jednak naszego oponenta chwycić za słowa i przyjmujemy, że Ossowski zapewne przywiózł z Warszawy do Machnówki jakiś pierwszy szkic czy fragment zaczętego „dziełka”.

Ciągające się późną jesienią 1791 r. debaty sejmowe w sprawie starostw przyniosły Ossowskiemu zawód. Nie wiemy czy zniechęcił się do szerszej, koncepcyjnej pracy nad Konstytucją Ekonomiczną; w każdym razie nie mamy powodów sądzić, aby praca ta postępowała naprzód (s. 744). „W Warszawie też nie widzę tak dalece, do czego mógłbym być w tym czasie przydatny” — pisał Ossowski w marcu do Kołłątaja³⁵. Nie podzielam opinii J. Dihma, że zniechęcenie Ossowskiego płynęło z oceny ogólnej sytuacji politycznej. Wkrótce, w kwietniu, spotykamy się z optymistycznymi wypowiedziami księdza Michała i widzimy go krzątającego się w sprawie pożyczki holenderskiej³⁶. Sądzę, że trzeba dać wiarę opinii Stanisława Augusta, który, zanim Ossowski przybył do Warszawy, pisał 25 kwietnia: „Może on by tu już dawno był gdyby nie te przykre dla niego okrzyknięcie sejmowe przeciwko jego projektowi papierowych pieniędzy, które mu Warszawę uczyniło trochę niemiłą”³⁷. Gdy Ossowski przybył wreszcie do stolicy stała już ona w obliczu wojny.

6. Wnioski

W wyniku przeprowadzonej polemiki wypada zaostrzyć krytyczną ocenę książki J. Dihma, która okazuje się źródłem informacji jeszcze bardziej zawodnym niż to sądziłem pisząc artykuł recenzyjny. Być może jednak, ta dyskusja nie była zbyt ważna, bowiem poza szeregiem interesujących casusów „metodycznych” przyczyniła się do uściślenia obrazu sprawy Konstytucji Ekonomicznej jako szerokiego i długofalowego zamierzenia, w którym, począwszy od „Listów Anonima”, głównym inicjatorem był Kołłątaj, energicznie popychający dość pasywnego Ossowskiego. Konstytucja Ekonomiczna, tak jak wiele poczyniń Sejmu Czteroletniego, przerwanych przez Targowicę i wojnę 1792, nie doczekała się realizacji. J. Dihm sądzi, że „obecnie żaden już chyba szanujący się historyk nie zechce przeczyć jej istnieniu, jak to jeszcze do niedawna się zdarzało”. Nie wiem, kogo autor ma na myśli, mówiąc o historykach negujących istnienie Konstytucji Ekonomicznej. Zagadnienie to mogło być w literaturze historycznej niedostrzegane, ale od czasu wydobycia mowy Kołłątaja z 28 czerwca 1791³⁸ niepodobna negować istnienia oficjalnie wygłoszonego w sejmie programu księdza podkanclerzego. Natomiast w naszym przekonaniu szeroko pomyślana Konstytucja Ekonomiczna nie istniała ani jako dojrzały i przygotowany politycznie projekt sejmowy, ani nawet jako ukończony rękopis. Jest różnica między zamierzeniem a realizacją, czy choćby próbą realizacji. Dlatego też jeśli wykazałem, że projekt nie został napisany, wydrukowany i politycznie przygotowany do podania w sejmie 28 czerwca czy w październiku, to mam wszelkie prawo twierdzić, że to zamierzenie „należy uznać za fakt ważny, nie posiadający jednak tak wysokiej rangi politycznej, jaką

³⁵ Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 13 marca 1792. BPAN rkps 197, s. 173.

³⁶ Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 4 kwietnia 1792. BPAN rkps 197, s. 198.

³⁷ Stanisław August do Debolego, 25 kwietnia 1792. AGAD ZP 413.

³⁸ W r. 1949 wydał ją B. Leśnodorski (*Kuźnica Kołłątajowska*, s. 160—174) pt. „Ekonomika, Konstytucja Moralna i Kodyfikacja Prawa Sądowego”.

mu nadał autor" (s. 748). Nikt nie zamierzał „ubożyć naszych dziejów przez pomniejszanie znaczenia i rangi Konstytucji Ekonomicznej”, bo i, powtórzmy słowa Dihma, *cui bono?* Wydaje się jednak, iż autor jest skłonny utożsamiać rangę Konstytucji Ekonomicznej z rangą swojej książki. A z książką jest i będzie kłopot. W literaturze historycznej wypadnie cytować tę pracę, której przypada palma pierwszeństwa w postawieniu ważnego zagadnienia, równocześnie jednak trzeba będzie ostrzegać czytelnika przed zawartymi w niej błędami i błędnymi interpretacjami.

POST SCRIPTUM

W książce J. Dihma znajduje się wiele cytatów podanych w tłumaczeniu z oryginałów francuskich. Częściowo pochodzą one z nie istniejących już materiałów rapperswilskich. Warto więc „ku przestrodze” podać przykład, świadczący jak bardzo tłumaczenie przeinacza treść oryginału.

Punkt 20 pierwszego zarysu konstytucji, podyktowanego przez króla Piattolemu, brzmi: *Sur l'article des paysans il doit être statué aujourd'hui seulement que les transmigrants d'un maître à l'autre seront irrevendicibles et que ceux des paysans qui auront servi 18 ans dans les troupes seront libres eux et leurs descendants, de sorte qu'ils puissent embrasser à leurs choix le négoce ou quelque métiers, ou s'ils retournent à la charrue que ce ne soit que comme censitaires et propriétaires.* (AGAD, Arch. Potockich (Publiczne) 98, s. 831).

W tłumaczeniu poprawnym: „Co do artykułu chłopskiego należy dziś postanowić jedynie, że przechodnie, od jednego pana do drugiego nie będą podlegać rewindykacji; ci zaś z chłopów, którzy wysłużą 18 lat w wojsku, otrzymają wolność dla siebie i swych potomków, tak iżby mogli obejmować według swego wyboru handel lub jakieś rzemiosło, a jeśli powrócą do pluga to jedynie jako czyns.ownicy i właściciele”.

W tłumaczeniu J. Dihma: „Co do artykułu włościańskiego dzisiaj powinno być postanowione tylko tyle, że nie dający się odzyskać zbiegowie od jednego pana do drugiego oraz włościanie, którzy odsłużą 18 lat w wojsku, będą wolni oni i ich potomkowie, w ten sposób, żeby mogli obejmować według swego wyboru zawód albo rzemiosło, a jeśli by powrócili na rolę, to tylko jako dzierżawcy i właściciele”. (J. Dihm, op. cit., s. 68).

A więc, pomijając pomniejsze nieścisłości, z dwóch odrębnych spraw: 1) wolnoprzesiedłości dla wszystkich chłopów i 2) pełnej wolności dla wysłużonych wojskowych, powstała u Dihma jedna kategoria ludzi wolnych, rekrutująca się zarówno z byłych żołnierzy jak i z „nie dających się odzyskać zbiegów (s)”.